



Bogna Wernichowska



Ezoteryka

w życiorysach sławnych ludzi



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

...coś więcej niż psychologia

**Ezoteryka
w życiorysach
sławnych ludzi**

BOGNA WERNICHOWSKA

**Ezoteryka
w życiorysach
sławnych ludzi**



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

...coś więcej niż psychologia

Redakcja: Ewa Karczewska
Projekt okładki: Piotr Pisiak
Skład komputerowy: Krzysztof Kruszewski
Korekta: Barbara Popławska

© Copyright 2008 Bogna Wernichowska

© Copyright by Studio Astropsychologii, Białystok, 2009.

All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2009
ISBN 978-83-7377-367-7



**STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII**

...coś więcej niż psychologia

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
(085) 662-92-67 – redakcja
(085) 654-78-06 – sekretariat
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt
(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal
www.studioastro.pl e-mail: biuro@studioastro.pl
Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND



SPIS TREŚCI

Od Autorki	7
Piękna księżna i zjawa zakonnicy	9
Złowieszczy naszyjnik Gertrudy.....	12
Biała dama rodu Czartoryskich.....	17
Odwiedziny z zaświatów	22
Wdzięczność zza grobu	25
Zgilotynowana piękność	30
Proboszcz i pokutujący kolator.....	37
Sny i duchy	41
Pan Kado i wilki	46
Doktor i duchy.....	50
Wieczory z Almażenną	58
Widmo najpiękniejszej	64
Nieuchwytna siła wieszczą Adama.....	68
Poeta postrachem medium.....	77
Osobliwe przeżycia Juliusza Słowackiego	85
Henryk i zjawy	91
Metafizyka mistrza Jana	97
Wizje pani Elizy.....	101
Narodziny białej damy	106
Upiór hrabiego Orsettiego	111

Opiekuńcze duchy.....	119
Talizman generała	125
„Fenomen duchowy marszałka”	130
Horror w leśniczówce.....	140
Poetka i kręcidło.....	144
Kossakowie i duchy	154
W kręgu Mirthy Noel	161
Noblista wśród astrali.....	171
Sny Alberta Roszkowskiego	175
„Głos wewnętrzny” mistrza fortepianu	183
Król współczesnych mediów	189
Uzdrowiciel z mitrą w herbie	209
Obraz Madonny.....	213
Jasnowidz najślawniejszy	217
Emanacje cudzego życia	231
Upiór jednorodzinnego domu	235
Fantomy w Kraków wpisane... ..	241
Obrączka Marianny.....	248
Zwierciadło Antoniny.....	255
Życ z „darem”	266
Drogi przeznaczenia?	273
Będziesz mieć trzy córki... ..	274
„Widać musiałam zostać wdową...”	275
„Porzuciłby i mnie...?”	277
Wieść od „Kordiana”	280





Od Autorki

Kiedy przed laty w Wydawnictwie PTTK „Kraj” ukazała się książka „Duchy polskie, czyli przewodnik po nawiedzonych dworach, zamkach i pałacach”, mogliśmy razem z Maciejem Kozłowskim przekonać się, jak wielkim zainteresowaniem cieszą się opowieści, gdzie współczesność splata się z historią, a sensacja z elementami horroru. Może też dlatego wpadłam na pomysł, aby idąc tym tropem, poszukać w dawnych pamiętnikach, wspomnieniach, a także biografiach sławnych ludzi fragmentów ze sprawami niewytłumaczalnymi i opowiedzieć je własnymi słowami.

Spędziłam wiele godzin w bibliotekach i archiwach, szukając tego rodzaju książek i rękopisów, by wybrać z nich wątki grozy i niezwykłości charakterystyczne dla każdej z minionych epok. Bowiem czego innego obawiali się ludzie XVII stulecia, inne duchy widywali romantycy, jeszcze inaczej podchodzili do zjawisk niewytłumaczalnych żyjący w czasach fin de sieclu czy dobie międzywojennej, a o innych osobliwych przeżyciach wspominają współcześni. Tamta strona rzeczywistości zawsze fascynowała wielu, a niektórzy przejawiali predyspozycje zwane dziś parapsychicznymi.

Kiedy fragmenty tej książki zaczęły ukazywać się na łamach krakowskiego „Przekroju”, wielu czytelników nadesłało listy zawierające rodzinne opowieści, w których występował wątek metafizyczny związany z minionymi generacjami. Najciekawszym, nadałam oprawę literacką.

Udało mi się też skłonić do opowiedzenia historii osobliwych z własnego życia kilka osób znanych mi osobiście, należących do średniego czy starszego pokolenia. A przeglądając pod tym kątem wspomnienia sławnych ludzi żyjących współcześnie, doszłam do wniosku, że to, co dziwne, niezwykłe i niewyjaśnione,

zawsze fascynowało sławnego aktora Adama Hanuszkiewicza, który na kartach wydanej przed kilkunastu laty autobiograficznej opowieści „Psy, hondy, drabina” przytacza kilka swoich spotkań z niewytłumaczalnym, a kontynuuje ten wątek w innej książce „Zbyt duża różnica płci”.

Pozwoliłam sobie przytoczyć jedną z tych historii w opowiadaniu „Wieść od «Kordiana»”.

Czytając tę książkę, zapewne niejednen z czytelników przypuszczać może, że ludzi przeżywających sprawy osobliwe poniosła fantazja, sprowadziła na manowce bujna wyobraźnia, czy też byli skłonni do przywidzeń. Jeśli idzie o mnie, nie zachęcam do dawania wiary wszystkim historiom, ale wydaje mi się, że czasem warto uwierzyć w coś, co ma posmak niezwykłości, a nawet grozy. Być może za czas jakiś nauka wytłumaczy w sposób empiryczny podobne przeżycia, być może będziemy mogli przywoływać przed oczy cienie tych, co odeszli, zrozumieć własne przeczucia, urealnić senne wizje. Ale czy wówczas – po krótkim okresie fascynacji tego rodzaju możliwościami – nie będziemy się czuli trochę tak jak dzieci, dla których skończyło się pełne niezwykłych momentów teatralne przedstawienie? Korzystajmy więc z tego, że dziś jeszcze nie wszystkie zasłony zostały rozsunięte i coś jeszcze kryje się w mroku...



Będziesz mieć trzy córki...

Dwukrotnie miałem małżeńskie plany. Te pierwsze rozwiąły się po jakimś czasie, druga narzeczona jest moją żoną od prawie 40 lat... – wspomina Jerzy, literat i muzyk.

Pierwszy związek to była trwająca lat kilka studencka miłość. Ona studiowała prawo, a jej ojciec był człowiekiem bardzo na serio – zawodowym wojskowym i wyższym oficerem. Zdecydowanie nie zachwycił go przyszły zięć z cyganerii, a napomknięcia córki, że ma zamiar poślubić Jerzego, puszczał mimo uszu. Kiedy Halińska skończyła prawo, załatwił jej aplikację z dala od miasta, gdzie mieszkał nieakceptowany narzeczony. Prawie 500 km odległości i możliwość spotkań raz na kilka miesięcy, nie sprzyjały miłości. Po roku nie było mowy o wspólnym życiu, a gdy minęło kilka dalszych miesięcy, rozstali się bez wzajemnych pretensji i żalu.

Jolanta, późniejsza żona Jerzego, też była absolwentką prawa i – co wzbudzało niejaki niepokój zakochanego w niej artysty – córką pułkownika. Tym razem jednak ojciec w mundurze nie wywierał żadnych presji na córkę wobec jej matrymonialnych planów. Ślub odbył się bez przeszkód, a wkrótce potem urodziła się Małgosia. W parę lat po niej zamiast Łukasza – na świat przyszła Łucja, a jeszcze później w miejsce znów gorąco oczekiwanego syna – najmłodsza, Weronika.

Dwie starsze chodziły już do szkoły, kiedy podczas rodzinnych wakacji w Świnoujściu Jerzy spotkał Halinę. Oboje ucieszyli się ze spotkania po latach. Ona twierdziła, że Jerzy niewiele zmienił się przez te – ile to już? – 15 lat, on gotów był przysiąc, że wygląda jak ta sama dziewczyna, którą zabierał w góry i na koncerty.

– Czy wiesz, że mój mąż też pisze, jest dziennikarzem, wydał też dwa tomy wspomnień powojennych osadników z Dolnego





Śląska – powiedziała Halina. – Tak więc widać sądzony mi był mąż, który zarabia na życie piórem...

– A ja widać musiałem ożenić się z prawniczką – odparł Jerzy, a potem zapytał: – Czy macie dzieci?

– Tak, trzy córki – Halina wyciągnęła z torebki zdjęcie trzech roześmianych dziewczynek. Najmniejsza wyglądała na dużo młodszą od sióstr...

Jerzy oniemiał, a potem zaczął się śmiać. Nie zapytał nawet, jak teść, wojskowy, zaakceptował profesję zięcia. A Halina dodała: – Bardzo chcieliśmy mieć syna, ale gdy urodziła się Ania, też cieszyliśmy się ogromnie...

– To tak jak my z Weroniki – powiedział Jerzy i – jak później twierdził – wtedy właśnie uświadomił sobie, że były mu przeznaczone trzy córki.



„Widać musiałam zostać wdową...”

Joanna w młodości uchodziła za niedostępną piękność. Wysoka, smukła blondynka o regularnych rysach skończyła historię (co zaraz po wojnie nie było wśród dziewcząt tak częste) i uczyła w liceum. Miała grono trzymanych na dystans adoratorów, ale za mąż nie spieszyło się jej. Wreszcie, gdy dobiegała lat 33-ech, z pewną niechęcią uległa namowom matki i ukochanej ciotki – też nauczycielki, by zaczęła patrzeć na swych wielbicieli także pod kątem matrymonialnych zalet.

Dwóch spośród mężczyzn, z jakimi spotykała się, wydało się jej odpowiednimi. Zbigniew był inżynierem, zarabiał dobrze, przy tym miał samodzielne mieszkanie, co w latach 50. było zaletą nie do pogardzenia. Juliusz za to był pedagogiem pracującym w kuratorium, z nadzieją na awans. Wspólny zawód i zainteresowania też łączą małżonków – pomyślała Joanna i wybrała Juliusza.

Nie żałowała tego kroku, po paru latach przyszła na świat jedynaczka Teresa, ulubienica ojca.

Teresa miała lat 21 i tak jak matka studiowała historię, kiedy Juliusz zaczął chorować. Joanna, jak zawsze obowiązkowa i oddana, odwiedzała z nim lekarzy i sanatoria, ale stan męża się pogarszał i na dwa miesiące przed srebrnym weselem, o którym Juliusz często wspominał – małżonek zakończył życie.

Joanna z Teresą załatwiały pogrzebowe formalności, a w przeddzień ceremonii udały się na cmentarz Rakowicki w Krakowie, gdzie rodzina Joanny miała grobowiec. Joanna chciała sprawdzić, czy w gablocie, gdzie umieszczano zawiadomienia o pogrzebach, jest nekrolog męża.

Naraz uwagę jej zwróciło znajome nazwisko: „Inżynier Zbigniew Janowski zmarł przed trzema dniami po długiej chorobie...”.

– Widzisz, którego bym nie wybrała – Zbigniewa czy twego ojca – i tak dziś w żałobie poszłabym na cmentarz – powiedziała do Teresy, a w głosie jej dał się wyczuć ton niedowierzającego zdumienia. Teresa spojrzała na nekrolog. – I też miałabyś córkę – stwierdziła, wiedząc, że matka w głębi ducha żałuje, że jej jedyne dziecko nie było męskiej płci. Zbigniewa Janowskiego żegnały bowiem – tak jak i jej ojca – żona z córką...





STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

Zbiór autentycznych opowieści zawierających niezwykle wątki z życiorysów ludzi, którzy kształtowali polską kulturę i sztukę. To znakomity przekrój przez historię Polski oraz obraz tego, co najbardziej rozbudza wyobraźnię i wywołuje przyjemny dreszczyk emocji w nas wszystkich.

Zapraszam Cię na niezwykłą, ezoteryczną podróż przez życiorysy sławnych Polaków. Jak wpłynęły zjawiska paranormalne na życie i twórczość Adama Mickiewicza? Dlaczego nie należy posiadać biżuterii Gertrudy Potockiej? Skąd się wzięła zjawa w rodzinie Czarotoryskich? Co wynikło z fascynacji życiem pozagrobowym Zygmunta Krasińskiego? Jak parapsychologia wpłynęła na życie wielkiego sceptyka – Juliusza Słowackiego? Jakie piętno odbiła metafizyka na malarstwie Jana Matejki? Ujawnię Ci wszystkie sekrety z życiorysów sławnych ludzi.

Bogna Wernichowska

*autorka licznych publikacji, dziennikarka,
czołowa badaczka zjawisk paranormalnych*

Cena: 29,80 zł



Patroni medialni:



SZAMAN

